Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 113 | Wąbrzeźno, sobota dnia 1 października 1938 | Rok 20

Czy pokój czy wojna? rozstrzyga się w Monachium

PARYŻ. Jak donosi agencja Havasa nota rządu praskiego, doręczona w niedzielę o godz. 17,30 przez posła Masaryka lordowi Halifaxowi, stwierdza, że warunki postawione Czechosłowacji, a zawarte w ostatnim memorandum niemieckim, doręczonym rządowi praskiemu, za pośrednictwem rządu angielskiego — są nie do przyjęcia przez Czechosłowację.

Jeszcze jedna konferencja

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył w środę w parlamencie, iż otrzymał zaproszenie kanclerza Hitlera na czwartek do Monachium, dokąd zaproszeni zostali również Mussolini oraz premier Daladier.

Chamberlain oświadczył dalej, że zaproszenie przyjął i udaje się do Monachium.

RZYM. W środę o godzinie 18 udał się Mussolini koleją do Monachium.

PARYŻ. Premier Daladier udał się w czwartek rano do Monachium.

LONDYN. Chamberlain zapowiedział w parlamencie, że wyjeżdża w czwartek do Monachium.

BERLIN. Ambasadorowie angielski, francuski i włoski udali się wczoraj po południu do Monachium.

BERLIN. Kanclerz Hitler odbył konferencję z ambasadorem francusk. Poncetem i ambasadorem W. Brytanii Hendersonem.

MONACHIUM. Rozmowy kanclerza Hitlera z Mussolinim oraz premierem Chamberlainem i Daladier rozpoczęły się wczoraj o godz. 12,45 w pałacu kanclerza na placu Królewskim.

W rozmowach biorą również udział ministrowie v. Ribbentrop i hr Ciano. Jako tłumacz i protokulant asystuje przy obradach radca legacyjny dr Schmidt, z urzędu spraw zagranicznych oraz gen. sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Leger.

Obrady czterech mężów stanu odbywają się w pałacu kanclerza, którego otwarcie nastąpiło w obecności Mussoliniego podczas jego ostatniej wizyty w Niemczech.

Symboliczna okupacja Sudetów

LONDYN. — Wedle przewidywań dzienników angielskich, plan jaki przedłożony zostanie w Monachium w sprawie załatwienia kryzysu sudeckiego, miałby polegać na tym, że wojska niemieckie wejdą 1 października w sobotę do t. zw. Egerlandu i pod postacią symbolicznej okupacji ziemi Sudeckiej zajmą główne punkty Egerlandu, a więc Asch, Eger, Karlsbad i Marienbad. Wojska niemieckie zatrzymałyby się w Egerlandzie po tej symbolicznej okupacji i dalej nie postąpiły.

Międzynarodowa komisja graniczna utworzona zostałaby natychmiast i pod ochroną korpusu międzynarodowego, złożonego z oddziałów wojsk brytyjskich, francuskich i włoskich, przeprowadziłaby wykreślenie nowej granicy, jak również wszystkie szczegóły przekazania obszarów sudeckich z rąk czeskich w ręce niemieckie.

Sprawa Sudetów załatwiona

W wyniku pertraktacyj czterech mocarstw — Anglii, Francji, Niemiec i Włoch zawarty został pomiędzy Niecami a Czechosłowacją układ w 8 punktach, według którego przyznano Sudety Niemcom.

Okupacja tych terenów rozpocznie się 1 października br. Na terenie spornym nastąpi plebiscyt pod kontrolą komisji międzynarodowej.

A roszczenia Polski i Węgier w zawieszeniu

Co do Polski i Węgier postanowiła konferencja czterech mocarstw, że o ile bezpośrednie pertraktacje tych państw z Czechosłowacją w 3 miesiącach nie dojdą do żadnego rezultatu, zajmie się po tym czasie sprawami tymi konferencja czterech mocarstw.

A ZATEM MAMY CZEKAĆ! — BYĆ WYSTAWIENI NA PERFIDNĄ GRĘ POLITYCZNĄ CZECHÓW, WYDAĆ NA 3 DALSZE MIESIĄCE NASZYCH BRACI ZA OLZĄ NA PASTWĘ MŚCIWEGO OKRUCIEŃSTWA TERRORU CZESKIEGO!

CZY TO SIĘ ZGODZI Z HONOREM POLSKIM? — CZY TO WYTRZYMAJĄ NERWY POLSKIE?!

Nie trzeba przeciągać struny. Cierpliwość nasza ma pewne granice! Woli Narodu nie mogą zahamować intrygi zdradzieckiej Pragi, ani obojętność tych, którzy nie odczuwają krzywdy na własnej skórze.

Co będzie dalej — jak się potoczą dzieje — nie wiadomo.

W każdym bądź razie odpowiedzialność moralną ponoszą ci, którzy grali na zwokę, nie licząc się z jednomyślnym żądaniem całego Narodu Polskiego!

Terror w Czechosłowacji szaleje

WARSZAWA. W nocy z 27 na 28 b.m. został na pograniczu polsko-czeskim ostrzelany przez Czechów posterunek polskiej straży granicznej. Liczne strzały karabinowe były skierowane na budynek straży w punkcie przejściowym Gosina - Leszna na Śl. Cieszyńskim.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do poselstwa Czechosłowackiego w Warszawie protest z ostrzeżeniem.

Zbiry czeskie rozstrzelały polskich harcerzy

CIESZYN. KILKU INSTRUKTORÓW HARCERSTWA POLSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH PRZEZ CZECHÓW, M. IN. W OŁOMUŃCU DRUŻYNOWY JAN KOTAS.

Poza tym władze czeskie zapędziły 14 — 15 letnie harcerki i harcerzy do kopania okopów wzdłuż pogranicza polskiego.

Słuszne żądania Polski

WARSZAWA. Według informacji Ag. Telegraficznej Express, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, że rządy Anglii i Francji uznały słuszność rewindykacji polskich w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego.

Kłamstwa czeskie o załatwieniu sprawy śląskiej

WARSZAWA. Od środy w szeregu stolic rozpowszechniane są wiadomości, jakoby sprawa sporu między Polską i Czechami została załatwiona, a Praga udzieliła zadawalającej odpowiedzi. — Pogłoski te wczoraj, w dniu zjazdu w Monachium przybrały na sile. Rozszerzane są one nawet w Warszawie przez niektóre obce przedstawicielstwa dyplomatyczne z podaniem treści i formy noty czeskiej.

Należy stwierdzić, że WIADOMOŚCI TE SĄ NIEPRAWDZIWE.

RZĄD CZESKI ŻADNEJ ODPOWIEDZI DOTYCHCZAS NIE UDZIELIŁ.

Cele rozsiewania tych wiadomości można łatwo ustalić. RZĄD POLSKI UREGULUJE SWE POSTĘPOWANIE JEDYNIE NA ZASADZIE PRAWDY I FAKTYCZNEGO STANU RZECZY.

Zamknięcie biur werbunkowych

WARSZAWA. Z dniem dzisiejszym zamyka się biura rejestracyjne korpusu ochotniczego zaolzańskiego na terenie całej Polski.

Rejestracja ochotników do O. K. Z. w ciągu kilku dni dała imponującą cyfrę ponad 80,000 żołnierza. Ilość ta jest wystarczająca dla zadań korpusu. Wobec tego dalsza rejestracja jest wstrzymana.

Godło niewoli wysadzono w powietrze

CIESZYN. Dzisiaj w nocy w Trzyncu został wysadzony w powietrze czeski pomnik wolności, wystawiony swego czasu jako symbol panowania czeskiego na Śląsku Zaolzańskim. Ludność polska Trzynca i najbliższych okolic z widocznym zadowoleniem komentuje zniesienie tego bolesnego symbolu. W powiecie frydeckim, gdzie dotychczas panował względny spokój i nie dochodziło do jaskrawych incydentów, ostatnio zanotowano szereg poważnych starć pomiędzy ludnością polską a Czechami. Ubiegłej nocy słyszano w Morawskiej Ostrawie i w zagłębiu karwińskim liczne detonacje z okolic Polskiej Ostrawy.

Ewakuacja urzędów w zagł. ostrawsko-karwińskim

CIESZYN. We wszystkich miastach pogranicznych na terenie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego łącznie z Mor. Ostrawą nastąpiła zupełna niemal ewakuacja urzędów i instytucyj kredytowych. W urzędach i instytucjach państwowych odesłano już do Brna i Pragi akty i materiały urzędowe oraz część urzędników. Wszystkie rodziny urzędników narodowości czeskiej wyjechały w głąb Czech i Moraw. Banki przesłały do centrali praskich wszelkie waluty i dewizy. W Banku Narodowym w Mor. Ostrawie rezyduje jedynie 3 urzędników dyżurnych.

Niezwykła przygoda Anglika który przywiózł memorandum Hitlera do Czechosłowacji

BERLIN Jak informuje prasa niemiecka przybycie do Pragi angielskiego attache wojskowego przy amba sadzie w Berlinie płka Mac Farlane, który wiózł memorandum kanclerza Hitlera do rządu czeskiego, zostało opóźnione o kilka godzin z winy czeskich władz granicznych. W ten sposób memorandum które kanclerz Hitler przekazał w Godesbergu premierowi Chamberlainowi z prośbą o doręczenie rządowi czeskiemu nie nadeszło do Pragi w przewidzianym terminie.

Jak donosi „Dresdner Anzeiger“ pułkownik angielski, który wiózł memorandum niemieckie, przybył do Schönwald na granicy czesko-niemiec kiej samochodem. Czeskie posterunki graniczne nie przepuściły samochodu angielskiego attache wojskowego i skierowały go do Niklasberg, gdzie droga była zamknięta. Z Niklasberg samochód płka Mac Farlane musiał zawrócić do Zinnwald. Posterunki czeskie nie chciały w żaden sposób przepuścić wozu, który był zaopatrzony w znaki GB (Wielka Brytania) i CD (Korpus Dyplomatyczny.

Pułkownik Mac Fardane widząc, że nie będzie mógł kontynuować drogi samochodem, udał się trudną ścieżką przez przełęcze górskie i lasy pieszo do Ichwald. Pułkownik niósł pod pachą tekę zawierającą memorandum kanclerza Hitlera wraz z mapą i łącznikami. Droga była bardzo uciążliwa. Dopiero w Ichwald attache wojskowy Wielkiej Brytanii wsiadł do samochodu, wysłanego z Pragi i udał się do stolicy Czech.

Incydent ten, który jest żywo komentowany w kołach dyplomatycznych, opóźnił o kilka godzin wręczenie memorandum Hitlera w Pradze.

Aresztowania wśród Polaków

CIESZYN. Na terenie całego Śląska Zaolzańskiego żandarmeria czeska przeprowadza masowe aresztowania wśród członków polskich drużyn harcerskich. Ostatnio aresztowano w okolicach Karwiny 15 młodych harcerzy, poniżej lat 14 pod zarzutem przechowywania broni, mimo, że przesłuchania dały wynik zupełnie negatywny. Aresztowani pozostają nadal w więzieniu. Według wiarogodnych informacyj biciem i głodzeniem żandarmeria czeska stara się wydobyć od harcerzy zeznania.

Węgry również są gnębieni

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Prześladowanie Węgrów w Czechosłowacji trwa. Czesi zmuszają kobiety do robót wojskowych, aresztują przewódców ludności węgierskiej. Żandarmi czescy po nocy porywają lekarzy, adwokatów, ziemian i innych przedstawicieli inteligencji węgierskiej, uprowadzając ich w nieznanym kierunku. Rozpowszechniane są najbardziej niedorzeczne i alarmujące pogłoski na temat Węgier.

Ewakuacja Bratysławy odbywa się w pośpiesznym tempie. Archiwa państwowe wywożone są w głąb kraju. — Koleje zawalone są transportami wojskowymi. Komunikacja pocztowa z zagranicą jest przerwana.

Śpiewak, architekt, milioner

Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion jest pan Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie spiewak — tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury, energicznego młodzieńca



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie spiewa?.

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też już radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu udało, jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą już dla siebie mam parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19 października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęście nie należy zaniedbywać.

HURAGAN SZALAŁ W 6 STANACH AMERYKI

Huragan, który szalał w Ameryce Północnej, nawiedził 6 stanów . Straty według dotychczasowych obliczeń sięgają kilkunastu milionów dolarów.

Dotąd ofiarami szalejącego huraganu padło 1.260 zabitych, liczba rannych jest tak olbrzymia, że nie da się nawet w przybliżeniu ustalić.

Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie połacie kraju. Dziesiątki tysiecy domów znajduje się pod wodą.

— • —

Jak wygląda w Pradze?

RZYM. Agencja Stefani donosi z Pragi, że miasto od zeszłego piątku tj. od dnia zarządzenia mobilizacji, żyje w atmosferze podniecenia. Mobilizacja powszechna uważana jest za pierwze stadium t. zw. „planu Benesza“, po którym ma przyjść zamach komunistyczny, przygotowany z wiedzą czeskich kół kierowniczych. Czesi robią wszystko, co leży w ich mocy, aby doprowadzić do ogólnego zamętu w Europie.

Ruch uliczny jest sparaliżowany. — Szaleje teror, donosicielstwo i cenzura. Aresztowania na tle politycznym są coraz to częstsze. Po zodzinie 18 Praga pogrążona jest w ciemnościach. Na ulicach widać nieliczne samochody, które jeszcze nie zostały zarekwirowane. — Kursują one z przyćmionymi światłami. Na wielu skrzyżowaniach ulic wykopano rowy strzeleckie i ustawiono gniazda karabinów maszynowych. — Wszyscy niemal cudzoziemcy, w tej liczbie korespondenci zagraniczni wyjechali z Pragi.

LOKOMOTYWY DLA MAROKKA.

WARSZAWA. W bieżącym tygodniu odejdzie z Gdyni do Marokka francuskiego transport, złożony z 4 lokomotyw, wyprodukowanych na zamówienie tamtejczych władz.

WINO UŁATWIA POŁÓW RYB.

Jeden z wędkarzy w Australii wpadł na niezwykły pomysł ułatwienia połowu ryb. Wlał on do rzeki większą ilość wina. Oszołomione ryby wypłynęły na powierzchnię wody, ułatwiając dowcipnemu wędkarzowi masowy połów ryb, ale już siecią.

Z życie kulturalnego polskiej wsi

RYŃSK — KURSY OŚWIATY POZASZKOLNEJ

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 18 w sali szkoły powszechnej w Ryńsku odbyło się pod przewodnictwem p. Muchy zebranie Gminnej Komisji Oświatowej W zebraniu tym brali udział wszyscy przedstawiciele organizacyj społecznych. Rada Gminna z wójtem Łukasiewiczem na czele, nauczycielstwo gminy Ryńsk oraz liczne grono miejscowych działaczy społecznych. Zebranie zaszczycili swoją obecnością p. Inspektor Szkolny Marchwicki z Wąbrzeźna i instruktor oświaty pozaszkolnej p. Syrek z Torunia.

Przedmiotem obrad była sprawa prowadzenia na terenie gminy Ryńsk kursów i świetlic dla młodzieży pozaszkolnej. Liczni mówcy stwierdzili wyraźnie potrzebę kształcenia młodzieży, zwracając się do nauczycielstwa o podjęcie tej zaszczytnej pracy.

Referat na temat znaczenia oświaty młodzieży pozaszkolnej wyczerpująco opracował i wygłosił gminny instruktor oświaty pozaszkolnej p. Odymala z Orzechówka.

Przepiękne, porywające i długie przemówienie do licznie zebranych przedstawicieli wygłosił inspektor szkoły p. Marchwicki za co zebrani długotrwałymi oklaskami wyrazili swoje podziękowanie za jasne rozwinięcie problemów wiejskich. P. inspektor stwierdził z zadowoleniem, że mieszkańcy gminy Ryńsk bardzo dbają o oświatę i rozumieją jej znaczenie, czego wymownym dowodem są zawsze w kwestii oświaty liczne zebrania i usiłowania społeczeństwa do podniesienia stopni organizacyjnych szkół powszechnych gminy Ryńsk. P. inspektor podziękował tym wszystkim którzy pomagają nauczycielstwu w pracy oświatowej i wyraził swe zadowolenie z wyników pracy gminnego instruktora oświaty pozaszkolnej p. Odymały.

W bieżącym roku szkolnym czynne będą kursy dla przedpoborowych w wszystkich punktach szkolnych gminy Ryńsk a ponadto w Ryńsku czynny będzie kurs dla dziewcząt i niedzielny Uniwersytet Ludowy dla dorosłych. Inauguracja kursów odbędzie się bardzo uroczyście w Ryńsku, dnia 24 października br.

W zakończeniu zebrania zabrał głos kierownik szkoły w Ryńsku p. Grabowski i zwrócił się z apelem do zebranych o finansowe poparcie biednej a ogromnie utalentowanej uczennicy Wandy Kasprzykowskiej, dziecka tutejszej wsi. Apel ten gorąco poparł p. inspektor szkolny i jako pierwszy deklarował na ten cel 5 zł.

Zrozumienie społeczeństwa niesienia pomocy biednym a uzdolnionym dzieciom doprowadzi do tego, że W. Kasprzykowskiej umożliwi się kształcenie i zwiąże się ją na zawsze ze wsią, której w przyszłości swoją wiedzą fachową służyć będzie.

Podkreślić należy ogromną harmonię i powagę jaka cechowała zebranie Gminnej Komisji Oświatowej.

WIEC MANIFESTACYJNY O BRACI ZAOLZAŃSKICH

Z inicjatywy oddziału gminnego Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz przy współudziale wszystkich miejscowych organizacyj społecznych, wieczorem dnia 24 bm. odbył się w Ryńsku wiec manifestacyjny pod hasłem „Zjednoczenia się Narodu Polskiego z braćmi za Olzą.

Na zebranie to stawili się punktualnie bardzo liczne rzesze mieszkańców nietylko Ryńska ale i okolicznych wiosek co świadczyć może o wysokim wyrobienia obywatelskim i zrozumieniem znaczenia chwili.

Wiec zagail prezes OZN. p. Łukasiewicz, powierzając dalsze prowadzenie wiecu kier. szkoły p. Grabowskiemu. Jako pierwszemu p. przewodniczący udzielił głosu p. Franciszkowi Wali. Następnie zabrał głos p. przewodniczący wygłaszając długie i bardzo treściwe przemówienie.

W mowie swej prelegent przypomniał zebranym o odwiecznej polskości Zaolzia, o historycznej wprost nienawiści Czechów w stosunku do państwowości polskiej, o wielkim harcie i wysokim uświadomieniu narodowym braci naszych, którzy mimo prześladowań wytrwali aby wobec całej Europy dać świadectwo prawdzie. Na koniec swego przemówienia prelegent wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza i Polaków zza Olzy.

Prelegent swoimi rzeczowymi wywodami rozbudził u zebranych najwyższą solidarność, prawdziwie serdeczną łączność i gotowość do największych ofiar; a wskazując na bohaterską postawę rodaków zza Olzy spowodował, że wszystkich zebranych taki sam duch owionął — wielkość i potęga Polski nadewszystko!

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, manifestanci w liczbie 600 karnie w czwórkach przemaszerowali z pochodniami przez wieś. W centralnym punkcie wioski wygłoszone zostały jeszcze dwa płomienne przemówienia i to sołtysa gromady Przydworza p. Kalkowskiego i pow. kom. P. W. i W. F. p. por. Kołodzieja.

Następnie odczytana została rezolucja, która przesłana zostanie przez Starostwo na ręce p. Wojewody Pomorskiego, a która brzmi:

„Zebrani na wiecu manifestacyjnym w dniu 24 września 1938 r. mieszkańcy Ryńska i okolicy w pełnym zrozumieniu niesprawiedliwości dziejowej jaka się stała przez oderwanie rdzennie polskich ziem, zamieszkałych przez patrjotyczną ludność polską na Śląsku Cieszyńskim, solidaryzują się całkowicie z rodakami jęczącemi pod jarzmem czeskim, wzywając ich do wytrwania.

Oświadczamy, że gotowi jesteśmy każdej chwili — nawet kosztem własnego życia — bronić słusznych praw naszych rodaków i walczyć o powrót do Macierzy.

Wzywamy ponadto Rząd Polski, aby jaknajprędzej położył kres okropnościom w jakich żyją nasi bracia za Olzą.

Niech żyje Najjaśniejsza Rrzeczypospolita razem z Śląskiem Zaolzańskim! Cześć bohaterskim braciom naszym Zaolzańskim! Żądamy oparcia granicy naszej o Ostrawicę!“.

Rezolucja entuzjastycznie została przyjęta. Wznoszono jeszcze okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, Armii Polskiej i Rodaków zza Olzy.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono tą bardzo podniosłą manifestację, która pokrzepiła na duchu i pozostanie na długo w pamięci tutejszej okolicy.

PIERWSZE WPŁYWY Z OPŁAT OD MĄKI I KASZY.

Około 20 bm. nastąpiło obliczenie pierwszych wpływów, jakie otrzymał skarb państwa z opłat od mąki i kaszy. Wpływy te mają być na ogół dość dobre. Przejawiło się jednak kilka charakterystycznych momentów. Mianowicie bogate województwo poznańskie posiadające wielką ilość zasobnych młynów, dało tylko 350 tys. zł wpływu z opłat, podczas gdy ubogie gospodarczo i nie posiadające prawie wcale dużych młynów województwo wołyńskie dało stosunkowo nie wiele mniej, bo 270 tys. zł. Nie są to jednak przejawy o znaczeniu zasadniczym, raczej normalne w pierwszym okresie pobierania opłat. Z biegiem czasu różnica na korzyść bogatszych dzielnic kraju będzie się niewątpliwie zwiększać.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Tragedia w mieszkaniu kupca

GNIEW. W niedzielę po południu w mieszkaniu kupca bławatnego Kucharskiego w Gniewie przy ul. 27 Stycznia rozegrał się tajemniczy dramat.

Krytycznej niedzieli w mieszkaniu Kucharskiego obecni byli Gerhard Krzyżanowski, Magd. Jankiewiczówna, K. Jankiewiczówna i K. Kucharska. W pewnej chwili z trzymanego przez Magdalenę Jankiewiczównę rewolweru padł strzał. Kula ugodziła Gerharda Krzyżanowskiego, przeszywając mu szyję na wylot. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala w Tczewie.

Policja wszczęła śledztwo, które niewątpliwie wyświetli okoliczność tragicznego wydarzenia.

Olbrzymi pożar

W tartaku Antoniego Miszkera w Drzycimiu pod Świeciem, wybuchł pożar, który objął drewniany budynek wraz z urządzeniem, maszynami, z przyległą stolarnią oraz zapasami drzewa tartego.

Wkrótce rozszerzył się ogień na młyn parowy i zajął dach i górne piętro, gdzie zniszczył czyszczarkę oraz elewator.

Powstałe szkody obliczają na 100, tysięcy złotych.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ WALUTY CZECHOSŁOWACKIEJ NIE NOTOWANO.

Na giełdzie warszawskiej po raz pierwszy od czasu powstania waluty czechosłowackiej, transakcyj zarówno dewizą na Pragę, jak i walutą nie dokonywano. Wobec tego kursu waluty czechosłowackiej nie zanotowano.

Pozostałe dewizy i waluty zagraniczne uległy silnej zniżce w stosunku do złotego polskiego.

Pewnemu osłabieniu uległy również kursy walut pełnowartościowych, jak Amsterdam i Londyn.

Z całej Polski

TORUŃ. Przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadała niejaka Janina Wiśniewska, oskarżona o jazdę koleją „na gapę". Oskarżona była już 6 razy karana za jazdę bez biletu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał upartą „turystkę" na umieszczenie w domu poprawczym z warunkowym zawieszeniem kary na trzy lata.

BYDGOSZCZ. Na drodze przy wsi Wielkie Koronowo przy szosie gniewskiej znaleziono zwłoki 70-letniego rolnika Teofila Bałdowskiego. Na głowie znajdowały się ślady kuli rewolwerowej. Nie ulega wątpliwości, że Bałdowski padł ofiarą zbrodni.

Wyśledzeniem tej sprawy zajęły się władze sądowo-śledcze.

TUCHOLA. Dwie dziewczynki Z. z Tucholi zabłąkały się w lasach leśnictwa Wymysłowo i zmęczone bezskutecznym szukaniem właściwej drogi, postanowiły przenocować w lesie na drabinkach, służących porą zimową do karmienia saren. Późnym wieczorem napotkał ich leśniczy i wyprowadził do drogi.

HALICZ. Halicz i okolica ma nielada sensację z powodu niedoszłego ślubu. Gdy narzeczona i drużbowie wraz z orkiestrą przybyli do p. Juśkiewicza, aby udać się do kościoła, rodzice narzeczonego oświadczyli, że synek wydalił się z domu z nieznanym kierunku. Ślub nie odbył się. Narzeczona wyjechała aż do Stanisławowa szukając zbiegłe „szczęście". W końcu odnaleziony oświadczył, że nie ożeni się, ponieważ wybranka serca nie posiada żadnego majątku.

POW. TURECKI POSTAWI PONOWNIE KANDYDATURĘ P. PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

TUREK. Na terenie powiatu tureckiego odbyły się w szeregu gmin zebrania obywatelskie zwołane z inicjatywy obwodów O. Z. N. Uczestnicy tych zebrań uchwalili jednogłośnie przy nadchodzących wyborach ponownie wysunąć kandydaturę p. Premiera Sławoj-Składkowskiego, na posła tamt. okręgu.

Ostatnie wyniki Gordon Benetta

BRUKSELA. Aeroklub belgijski dokonał już ostatecznych obliczeń ilości kilometrów, przebytych przez balony, biorące udział w zawodach o puhar Gordon Benetta. Na podstawie tych danych wynika, że 1, 2 i 3 miejsce zajęły balony polskie.

1) LOPP (Polska) — 1.650 km.;
2) Warszawa — 1.470 km.;
3) S. II. (Belgia) — 1.430 km.;
4) Maurice Mallet (Francja) 1.400 km.;
5) Polonia (Polska) — 1.390 km.;
6) Belgique (Belgia — 1.350 km.;
7) Vallonie (Belgia) — 1.100 km.;
8) Flandre (Francja) — 900 km.;
9) Zurich III (Szwecja) — 850 km.;

Okazuje się, że nasze balony posiadają wyjątkową odporność, nawet w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Magiczne zaklęcia i czarownica

ROHATYN. Pan Schnabek założył w Rohatynie konkurencyjny sklep konfekcyjny obok takiego samego sklepu p. Lekstera. Konkurencję prowadzono w ostrym tempie, uciekając się aż do magicznych zaklęć i czarów. P. Leksterowa bowiem przyłapała we wczesnych godzinach rannych panią Schnabkową jak polała schody, wiodące do sklepu Leksterów, nieznanym płynem, posypując je solą. Sprawa „tych zaklęć" oparła się o rabina. Tu nastąpiło znieważenie p. Schnabkowej, którą Leksterowie nazwali czarownicą. Rabin Sanatys wydał orzeczenie, stwierdzając, że obecnie „żadnych czarów nie ma". Za obrazę jednak skazał Leksterową na 10 złotych grzywny.

Wzrost wytwórczości hutniczej

Wytwórczość hut żelaznych w sierpniu r. b. w porównaniu z lipcem r. b. wzrosła we wszystkich trzech zasadniczych wydziałach i w ruralniach. Zwiększył się również krajowy zbyt wyrobów walcownianych i ogólny wywóz tych wyrobów za granicę. Liczba zatrudnionych robotników w hutach żelaznych wzrosła.

Według danej naczelnej organizacji hutnictwa żelaznego, wytwórczość hutnicza w sierpniu r. b. przedstawia się następująco: surówki — 80.341 ton, stali — 128.719 ton i wyrobów walcawych — 103.602tony.

W sierpniu huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 57.377 ton wobec 58.482 tony w lipcu r. b., czyli o 1.105 ton mniej. Z powyższej ilości przypadło w sierpniu r. b. na zamówienia prywatne 49.418 ton, rządowe 6.598 ton, samorządowe 811 ton oraz na zamówienia Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego 550 ton.

Eksport wyrobów walcownianych w sierpniu wynosił 18.882 tony wobec 13.380 ton w lipcu r. b., czyli o 5.502 tony więcej. Wywóz rur stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 1.477 ton wobec 1.747 ton w lipcu r. b., czyli o 270 ton mniej.

W końcu sierpnia zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 46.419 robotników, czyli o 431 osobę więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 4.037 osób więcej niż w końcu sierpnia roku ubiegłego.

Zlot młodzieży K.S.M. M. na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA. Z okazji odbywającego się zlotu Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej Częstochowa przybrała wygląd odświętny. W ciągu nocy i od rana zaczęły zjeżdżać ze wszystkich stron kraju specjalne pociągi popularne, wiozące młodzież na zlot. Ogółem przybyło 72 pociągi popularne. Już w godzinach rannych stanęło pod murami klasztoru kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Ogólna liczba uczestników zlotu-pielgrzymki przekracza 100 tysięcy. Udział w zlociepielgrzymce młodzieży biorą dostojni protektorzy zlotu — Ich Eminencje ks. ks. kardynałowie Prymas Hlond i arcybiskup Kakowski, cały episkopat polski w liczbie 34 księży biskupów.

Drugi dzień zlotu KSM. M. rozpoczął się przy pięknej pogodzie o godzinie 9,30 Mszą św. celebrowaną przez J. Em. kardynała Prymasa Hlonda. — Przed Szczytem zakołysała się olbrzymia fala stu tysięcy głów z imponującą liczbą 2000 sztandarów oraz 1300 księży. Płomienne kazanie wygłosił biskup polowy ks. Gawlina, podkreślając, iż przyrzeczenie dzisiejsze obowiązuje młodzież nie tylko w chwili entuzjazmu, ale i w życiu późniejszym, gdy okaże się, jak walka o byt. Przed ołtarzem zgromadzeni byli wszyscy biskupi z ks. Prymasem Hlondem i kardynałem Kakowskim.

Po nabożeństwie ks. Prymas Hlond odczytał ślubowanie. Młodzież ślubowała miłość synowską i uległość do świętego Kościoła katolickiego, Papieża i duchowieństwa, ślubowała budować przy każdym warsztacie pracy Polskę Chrystusową, zwalczając komunizm, walkę klas i prądy wywrotowe. Ślubowała wierną, rycerską służbę Akcji Katolickiej i państwu. Moment przysięgi był niezwykle wzruszający. Ks. Prymas Hlond poświęcił następnie wotum, które w imieniu organizacji z współudziałem Zarządu i przedstawicieli poszczególnych oddziałów złożył w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej prezes Związku szambelan Potworowski.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był manifestacyjny pochód przed przedstawicielami władz duchownych i świeckich. Był to zaiste wspaniały przegląd potęgi, jaką jest dzisiaj Akcja Katolicka. Na placu przed kościołem św. Jakuba, na olbrzymiej trybunie zajęli miejsca ks. kardynał dr Hlond, kardynał Kakowski, oraz cały episkopat. Pochód trwał dwie i pół godziny, a młodzież defilowała szóstkami.

Samobójstwo profesora filozofii

TORUŃ. Z Wisły obok Torunia wyłowiono zwłoki dra filozofii Tadeusza Furtaka ze Lwowa. Przybył on do Torunia, poszukując pracy. Ponieważ jej nie znalazł, postanowił pozbawić się życia. Denat pozostawił do rodziny kilka listów w walizkach, jakie porzucił na moście Piłsudskiego. Zawiadomiona rodzina przybyła do Torunia.

Kot wzniecił pożar

SUGAJNO. W zabudowaniach p. Teofila Weissgerbera w Sugajnie wybuchł pożar, który strawił szopę oraz znajdujące się w niej zapasy słomy, 8 kur i część maszyn rolniczych, dalej kurnik i chlew. Powstałe wskutek pożaru straty obliczają na około 4 tys. zł. Przyczyną pożaru miał być kot, na którym zatliła się sierść i który wbiegł do szopy. Poszkodowany był ubezpieczony. Dochodzenia w toku.

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY

1)

Od kilku dni padał bez przerwy deszcz i nad Londynem zawisła szara i gęsta zasłona. Wszystko się wydawało ciężkie, przesiąknięte wilgocią; po ulicach hulał swobodnie ostry wiatr jesienny, ogołacając drzewa z ostatnich liści.

Jahn Harrigan przycisnął się twarzą do szyby. Opadły go myśli ponure, jak to niebo jesienne. Dochodziła ósma rano, więc dla młodego człowieka, który całą noc spał spokojnie w swoim łóżku, była to pora nieodpowiednia do smutnych rozważań.

Lecz przed chwilą właśnie John Harrigan, licząc zawartość swojej portmonetki, stwierdził, że wynosiła ona trzy funty i kilka pensów.

Trzy funty bez żadnych widoków na powiększenie kapitału w najbliższej przyszłości — to są rzeczy, które nie żonaty powieściopisarz lub malarz znosi z obojętną wytrwałością.

John Harrigan nie był powieściopisarzem ani malarzem, więc oceniał swoją sytuację jako szczególnie przykrą i z wielką niechęcią spoglądał na ulicę, wychodzącą na szczere pole zasnute szarą mgłą.

John Harrigan był mocno zbudowanym młodzieńcem o sympatycznej twarzy, która tylko chwilowo miała wyraz smutku o tyle nieuzasadnionego, być może, że mimo młodego wieku wypróbował dużo przeróżnych zawodów, do służby w lotnictwie wojskowym włącznie.

Jak osiemdziesiąt procent bezrobotnej inteligencji wpadł wreszcie na pomysł zarobkowania piórem. To mu przyszło do głowy, gdy pewnego dnia ujrzał w „Strand Magazin" ogłoszenie na całą stronę, w którym szkoła dziennikarska twierdziła, że pisanie artykułów, sprawozdań i nowelek jest w obecnych warunkach zajęciem najłatwiejszym i najlepiej płatnym. Ogłoszenie, podpisane przez inżyniera nie mogącego długo znaleźć pracy, brzmiało:

„Otrzymałem dziesięć gwinei za pierwszą nowelkę, napisaną według wskazówek Szanownych Panów. Jestem niewymownie szczęśliwy"...

John Harrigan zapłacił dwadzieścia funtów tytułem czesnego i po ukończeniu kursu sposobem korespondencyjnym — nauczył się w dwóch zwięzłych zdaniach opisać katastrofę samochodową, albo jakiekolwiek inne wydarzenie z kroniki zamiast nowelki, którym zawsze brakowało pointy, redakcje odsyłały mu niezmiennie z powrotem.

Na szczęście Harrigan nie trzymał się rozpowszechnionego poglądu, że redaktorzy z lenistwa i braku zainteresowania nie czytają zasadniczo prac nieznanych autorów i dlatego zarzuci w ogóle pisanie.

Został bez grosza w kieszeni, lecz umarła ciotka, której się bał całe życie jak ognia, zostawiła mu niewielki spadek. Nauczony gorzkim doświadczeniem żył bardzo skromnie. Jednak pieniądze topniały z przerażającą szybkością i John już widział, jak po nocy spędzonej pod ogrodzeniem Hyde Parku, wychodzi na ulicę w grupie takich samych brudnych obdartych biedaków, którzy dawno stracili nadzieję na znalezienie jakiejkolwiek pracy...

Harrigan rzucił niespokojne spojrzenie na zegarek. Lada chwila miał przyjść listonosz. John przed kilkoma dniami zaofiarował swoje usługi, odpowiadając na parę ogłoszeń, z których jedno brzmiało następująco:

„Starszy pan, mieszkający na wsi z rodziną bardzo źle do niego usposobioną, poszukuje na stanowisko sekretarza dzielnego, inteligentnego młodzieńca, który się nie boi śmierci ani samego diabła. Wygodne mieszkanie i przyzwoite utrzymanie".

Przed paru dniami John Harrigan wysłał list, zawierający kilka krótkich, lecz jak mu się zdawało, wiele znaczących zdań, podpisał je tylko literami i wkrótce otrzymał odpowiedź z prośbą o przysłanie fotografii oraz dokładnego życiorysu. Zastosował się niezwłocznie do tego żądania i z niecierpliwością czekał na wynik. Uśmiechało mu się, że starszy pan mieszkał na wsi, bo dawno miał dość Londynu, tego jedynego — jego zdaniem — miasta na świecie, w którym życie bez pieniędzy było równoznaczne z nieskończonym szeregiem najgorszych i najboleśniejszych upokorzeń.

— Hallo, panie Harrigan, poczta dla pana!

Tak się zatopił w niewesołych myślach, że nie słyszał, jak pani Chapman zapukała do drzwi.

Rzeczywiście, dwa listy! Otworzył pierwszy, nadany w Londynie. Odmowny.

„Na zapytanie Szanownego Pana oświadczamy z ubolewaniem"...

Na drugim widniał stempel pocztowy jakiejś miejscowości w Yorkshire. Serce Johna biło gwałtownie, gdy otwierał dużą kopertę. Wreszcie szarpnął niecierpliwie, wyjął arkusz papieru, rozwinął a na podłogę z cichym szelestem spadły dwa banknoty.

Pieniądze! Dwa papierki pięciofuntowe!...

Harrigan nie pochylił się po nie, musiał pierwej przeczytać list:

Dear Sir!

Pańskie warunki mi odpowiadają. Sądzę, że Pan jest człowiekiem, jakiego potrzebuję. Może Pan przyjechać, jeśli pan się odznacza taką samą odwagą jak umiejętnością milczenia.

Czekam na Pana we wtorek wieczorem. Powinien Pan wsiąść do pociągu, odchodzącego z Londynu o godzinie dwunastej minut pięć po południu i wysiąść na stacji Northalberton. Na dworcu będzie mój powóz.

Proponuję pięćdziesiąt funtów miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie, Załączam pieniądze na przejazd. Jest ich więcej niż trzeba, reszta może pan pokryć część swoich długów. Nie radze zabierać dużo bagażu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

Edwin Lawrence".

— Chwała Bogu! — pomyślał John Harrigan czując, że go zalewa fala dawno zapomnianego szczęścia. — Niech ten Lawrence wygląda, jak chce, niech żąda, czego chce, — jestem na razie uratowany!...

Tylko człowiek znękany niepowodzeniem i straszliwie przemęczony bezowocnym poszukiwaniem pracy może zrozumieć radość, z jaką John obracał w palcach dwa banknoty pięciofuntowe.

— Pani Chapman! Pani Chapman! — zawołał porywczo, wpadając do kuchni. — Niech pani pomyśli tylko! Otrzymałem posadę sekretarza!... Wie pani? U takiego starego pana, który ma, zdaje się, trochę niedobrze w głowie!

— Ogromnie się cieszę — odpowiedziała serdecznie. — Jestem naprawdę bardzo uradowana. Zawsze miałam przekonanie wewnętrzne, że pan się musi wygrzebać z kłopotów. Przede wszystkim pan jest zupełnie niepodobny do innych młodych ludzi, więc dlatego to się panu należy słusznie,... ale nie trzeba posądzać starszego pana, że jest nieco pomylony, ponieważ żyje źle z rodziną. Przeciwnie — samo twierdzenie faktu świadczy, że on ma jasny rozum. Zresztą pan się sam przekona i napisze mi o swoich spostrzeżeniach. Dobrze? Kiedy pan wyjeżdża, panie Harrigan?

— Jutro rano, mrs. Chapman. — Młody człowiek zażenował się trochę. — Pakowanie nie zajmie mi dużo czasu. W każdym razie cieszę się bardzo, że nie będę musiał zanosić do lombardu jedynego przyzwoitego ubrania, jakie mi jeszcze pozostało.

Pani Chapman wyczuła widocznie w tych słowach lekki zarzut, ponieważ odparła płaczliwie:

— Powinien pan wiedzieć, że nie upominałabym się o komorne, gdybym sama nie była w rozpaczliwej sytuacji. Świat jeszcze nie widział takiej strasznej nędzy!

John Harrigan wcale tego nie odczuwał, więc pozostawił panią Chapman smutnym rozważaniom, a sam pomknął do najbliższej restauracji i zamówił sobie dobre śniadanie, które mu tym lepiej smakowało, że je podała młoda, przystojna dziewczyna.

II.

Z dwudziestominutowym opóźnieniem zatrzymał się lokalny pociąg o siódmej wieczorem, na małej stacji.

John Harrigan był jedynym podróżnym, który tu wysiadł. Naczelnik stacji obrzucił go przenikliwym spojrzeniem i odpowiadając na uprzejmy ukłon zapytał:

— Pan do pana Lawrence'a?

John stanął na peronie czekając, aż naczelnik odprawi pociąg.

Deszcz bębnił po oszklonym dachu. W gęstej mgle kilka lamp, oświetlających z zewnątrz budynki stacyjne, sprawiało wrażenie mętnych żółtych księżyców. Zaniedbany pies podwórzowy podkradł się bojaźliwie, obwąchał buty Harrigana, potym podwinął ogon i pobiegł dalej.

— Tak, jadę do pana Lawrence'a. Pisał, że przyśle po mnie powóz.

Naczelnik staci, wysoki, dobrodusznie wyglądający mężczyzna, wziął z tabakiery szczyptę tabaki na kciuk lewej ręki, wciągnął do jednego nozdrza, potym do drugiego, kichnął hałaśliwie i wskazał płot otaczający stacyjkę.

— Stary Rankin już dawno tam czeka. Mam nadzieję, że pan nie utknie w drodze i dojedzie szczęśliwie do Lawrence Court. Czy pan jest londyńczykiem?

— Tak ject.

— Od razu widać... No, rozrywek to pan tu nie będzie miał. Wątpię, czy pan wytrzyma nawet cztery tygodnie. Nic nie mamy: ani teatru, ani kina, ani przyzwoitego klubu piłki nożnej. Wolno wiedzieć, co pan ma zamiar robić u pana Lawrence'a?

— Objąłem u niego stanowisko sekretarza.

— Sekretarza!?... — Naczelnik stacji roześmiał się serdecznie. Odprowadził Johna do wyjścia. — I naprawdę zaangażował pana na stanowisko sekretarza?

— Oczywiście. Cóż w tym dziwnego?

Naczelnik stacji z osobliwym uśmiechem spojrzał na młodego człowieka.

— No sir, zobaczymy. Nawiasem mówiąc, nie chcę pana wprowadzać w błąd twierdzeniem, że mamy w pobliżu przyzwoitą gospodę. Potężnym pchnięciem otworzył drzwi stacyjne. — Tam stoi powóz. Niestety, nie mam parasola. Pożyczyłbym panu chętnie... Do widzenia, sir!

Określenie „powóz" było fantastyczną przesadą. Wehikuł wyglądał jak wypożyczony z muzeum. Przeraźliwie chuda szkapa stanowiła stylowe dopełnienie. Na koźle siedziała jakaś postać tak owinięta derką, że widać było tylko koniec nosa.

— Hallo. — zawołał John. — Od pana Lawrence'a?

Ruszył naprzód z walizką w ręce. Wpadł z miejsca do głębokiej kałuży, w której noga tonęła powyżej kostki, przebrnął przez nią wreszcie i wskoczył do dziwacznego pojazdu, który się zachwiał i zakołysał tak okropnie, że Harrigan o mały włos nie znalazł się po drugiej stronie w grząskim błocie.

Człowiek owinięty w koc złapał się w ostatniej chwili za żelazny pręt okalający siedzenie, uratował zagrożoną równowagę wehikułu i dzięki tym gimnastycznym ewolucjom sam się utrzymał na koźle.

Nie odpowiadając na pytanie Harrigana, który się usadowił jako tako na twardych poduszkach, owijając nogi fartuchem skórzanym, woźnica mruknął coś niezbyt przychylnego, trzasnął z bata i pojazd ruszył wreszcie. Niestety, już po paru minutach John Harrigan zrobił przykre odkrycie: buda, po której ciężkie krople deszczu wybijały drobny werbel, przeciekała.

Okolica — o ile ją Harrigan mógł widzieć — sprawiała wrażenie wprost beznadziejne i ostudziła w znacznym stopniu pierwotny zapał do spędzenia paru miesięcy na wsi. Pocieszał się jedynie przypuszczeniem, że przy pięknej pogodzie, krajobraz musiał się przedstawiać znacznie ponętniej.

Teraz pola były zasnute mgłą i deszczem, powóz podskakiwał, trzeszcząc, na wyboistej drodze, woźnica ciągle przygadywał opryskliwie szkapie, która się dewo wlokła z zwieszoną głową. John nie zdziwiłby się wcale, gdyby się ona położyła nagle i z westchnieniem zakończyła swój ciężki żywot.

Po dziesięciu minutach pojazd minął wioskę, która robiła wrażenie zupełnie wymarłej; w żadnym oknie nędznych domów nie błysnęło światełko, z żadnego komina nie unosił się dym.

U wylotu osiedla wiatr rzucił się z taką furią na powóz, wrywając się pod budę i niosąc smugi deszczu, że po paru chwilach płaszcz Harrigana był zupełnie mokry. W tym szumie nie mógł się porozumieć z woźnicą.

Latarni nie było, oczywiście, lecz John nie miał najmniejszej wątpliwości, że ta łagodnie wznosząca się droga, poorana jak gdyby lejami po ciężkich pociskach, nigdy nie widziała żadnego samochodu na swej powierzchni — zderzenia mógł się nie obawiać.

Nagle prawe przednie koło wpadło z trzaskiem do jakiejś dziury i wehikuł przechylił się gwałtownie na bok. Szkapa stanęła. Harrigan spostrzegł, jak mrukliwy, szczelnie owinięty woźnica podniósł coś szybkim ruchem do ust, a w następnej chwili uczuł silny zapach okowity.

— Daleko jeszcze? — zawołał John starając się przekrzyczeć hałas.

Nie otrzymał odpowiedzi. Szkapa szarpnęła i wóz się znów potoczył w podskokach, wjeżdżając do lasu, który nawet z bliska wydawał się czarną nieprzeniknioną ścianą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

30 Wrzesień

Piątek

Hieronima dr. K., Zofii wd.
Słowiański: Imisława
Słońca wsch. 5,34 zach. 17,18
Księżyca wsch. 12,37 zach. 21,7

1288 Zmarł Leszek Czarny ks. krakowski
1658 Dania łączy się z Polską przeciw Szwecji
1700 Urodził się ks. Stan. Konarski, pedagog
1854 Zmarł w Krakowie gen. Chłopicki
1863 Na ulicach Warszawy Moskale ustawili szubienice i powiesili 5 powstańców.

1 Październik

Sobota

Jana z Dukli, Sewera, Remig.
Słowiański: Cieszysława
Słońca wsch. 5,35 zach. 17,16
Księżyca wsch. 13,19 zach. 22,3

1626 Bitwa ze Szwedami pod Gniewem
1794 Berek Joselewicz w odezwie wzywa żydów do obrony Warszawy
1805 T. Czacki zakłada Liceum w Krzemieńcu
1824 W Warszawie na pl. Krasińskich pozbawiono oficerów Waleriana Łukasińskiego i dwóch innych stopni oficerskich, zakuto w kajdany i wywieziono na ciężkie roboty do Zamościa. Łukasiński jako główny oskarżony przebył 44 lata w twierdzy Schlüsselburg.

2 Październik

Niedziela

Aniołów Stróżów
Słowiański: Stanimira
Słońca wsch. 5,37 zach. 17,13
Księżyca wsch. 13,54 zach 23,4

1413 Unia Horodelska z Litwą
1794 Gen. Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz po zwycięstwie nad Prusakami
1851 Urodził się Marsz. F. Foch.
1869 Urodził się wódz Indyj M. Gandhi

WĄBRZEŹNO

Kronika kościelna

● **Wiadomości parafialne.** We wtorek i piątek o godz. 3 przyjdą do salki parafialnej chłopcy szkoły miejskiej, celem zapisania się do nauki przygotowawczej do Sakramentów św. Chłopcy powinni mieć ze sobą metrykę chrztu. Wedle uchwał Synodu Diecezjalnego powinni brać udział w nauce przygotowawczej dzieci, które ukończyły 9 rok życia — Wobec tego powinni przyjść do salki parafialnej chłopcy klasy III, IV i V, o ile jeszcze na naukę przygotowawczą nie uczęszczali. W nauce przygotowawczej biorą udział chłopcy i dziewczęta szkół miejskich, mieszkające w mieści, nie można bowiem żądać od dzieci, mieszkających na wybudowaniu lub wioskach, a uczęszczających do szkół miejskich, żeby po południu jeszcze raz na naukę przychodziły, pójdą zatem na naukę dopiero od 1 kwietnia razem z dziećmi z wiosek.

Przypomina się o wyrównaniu należności za miejsca w ławkach tym wszystkim, którzy dopiero uiścili częściową wpłatę za miejsca względnie jeszcze są dłużni za kwartał ostatni, który się rozpoczyna.

W środę o godz. 10 zebranie zarządu Pań św. Wincentego a Paulo w biurze parafialnym, po poł. o godz. 4 zebranie ogólne.

W czwartek pierwszym piątkiem o godz. 5 spowiedź, o godz. 7 Godzina Święta z różańcem i suplikacjami o pokój.

W piątek o 6,30 Msza św. do Serca Pana Jezusa, o godz. 7 wieczorem różaniec.

W niedzielę, jako pierwszą w miesiącu, na wszystkich nabożeństwa kolekta nadzwyczajna na cele parafialne.

W niedzielę po nieszporach zebranie Panien Różańcowych. Wieczorem koncert instrumentalno-wokalny Chóru św. Cecylii w sali p. Kostrzewy. W niedzielę następną po sumie zebranie Ojców Różańcowych, po nieszporach zebranie Tow. Ludowego.

● **Idzie jesień.** Ostatnie to już dni — w których słońce ukazuje nam złote swe oblicze... Srebrne nici „babiego lata", wiją się na krzewach i drzewach, z których ze cichym szelestem opadać zaczynają liście, które nas przez kilka miesięcy radowały swą zielonością. Zieloność liści szmaragdowa — zmienia się powoli w cudne barwy złota i w czerwień rubinu. Słowem — cudna, polska jesień, o ile nie brak pozłoty promieni słonecznych. Wieczory atoli stają się coraz chłodniejsze i — coraz dłuższe, które najmilej spędzisz, czytając pismo twoje, jakim jest „Głos Pomorza".

● **TAJEMNICA WIEŻY.** Zapowiedzianą już dawniej powieść pod powyższym tytułem nie mogliśmy wcześniej drukować z powodu pewnych trudności technicznych. Obecnie po usunięciu tychże trudności rozpoczynamy druk tej niezwykle emicjonującej powieści, która ukazywać się będzie regularnie w odcinkach całostronicowych.

● **Odznaczenie.** Za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczony został **Srebrnym Krzyżem Zasługi** naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie p. **Leonard Szpakiewicz,** cieszący się w naszym mieście szczerym uznaniem za chętną zawsze i gorliwą współpracę na niwie społecznej. Z okazji zaszczytnego odznaczenia składamy Mu nasze powinszowanie Redakcja.

● **Ostanie dni Tygodnia LOPP.** przewidują jeszcze:
w **piątek o godz. 14,00** Pokaz modeli latających na boisku PW.
w **sobotę** o godz. 21 Dancing na rzecz LOPP.
w **niedzielę** — propagandowe loty pasażerskie — przeloty nad Wąbrzeźnem.

● **Zmiana rozkładu jazdy kolejowej.** Z dn. 2 października rb. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy na PKP., który obowiązywać będzie do 14 maja 1939 r. W nowym rozkładzie wprowadzone zostały niewielkie zmiany.

● **Ulgowe bilety robotnicze.** PKP. wprowadza z dniem 1 października br. tygodniowe ulgowe bilety robotnicze na przejazd między stacją zamieszkaaia, a stają miejsca pracy. Bilety będą wydawane na podstawie legitymacyj robotniczych. Legitymacja jest ważna na przeciąg 6 miesięcy.

● **Zawody modeli latających.** W ramach obchodu XV-lecia LOPP, w piątek dnia 30 bm. o godz. 14 na boisku WF i PW odbędą się pokazowe wzloty modeli latających urządzone przez modelarzy szkolnych w modelarni powiatowej LOPP. W pokazach wezmą udział modelarze, którzy brali udział w zawodach wojewódzkich i tam osiągnęli dosyć dobre wyniki. Ciekawe będą wzloty modeli szybowców. Szan Obywatelstwo niewątpliwie okaże zainteresowanie gorliwym modelarzom i tłumnie przybędzie na boisko.

● **Wiadomości o lądowaniu balonikówi nadchodzą** — mianowicie: Lisewskiej Heleny w Fingrowej Hucie — Kościerzyna; Podlaszewskiej Gabrieli w Gąbach pow. Starogard; Markowskiego Henryka w powiecie grudziądzkim; Markuszewskiej Gabr. w Borowym Młynie pow. świecie; Napieraly Franciszka w Kasparusie pow. Starogard; Zacharа Józefa w Osiecznie pow. Starogard; Nizwantowskiej M. w Grupie pow. Świecie; Dąbkowskiego Zdzisława w Górnej Grupie pow. Świecie; Kostrzewianki Marysi w Król. Nowejwsi pow. Wąbrzeźno; Barylskiej Barbary w Wielkim Kluczu pow. Kościerzyna; Dydek Adama w Rudniku koło Grudziądza; Talkowskiego Mieczysława w Wąbrzeźnie; Lisewskiej Heleny w Starej Kiszewie; Kantakówny Janki w Zgorzali pow. Kartuzy; Piaseckiej Oleńki w Kasparusie pow. Starogard; Markowskiej Bożenny w Rzadzu k. Grudziądza.

● **Dancing na zakończenie Tygodnia LOPP** odbędzie się w sobotę dnia 1 października br. o godz. 21 w hotelu Biały Orzeł. Ponieważ dancing urządzony w ostatnią sobotę cieszył się liczną frekwencją, spodziewać się należy, że i tym razem spotka się w hotelu Biały Orzeł całe społeczeństwo i gorliwie poprze wysiłki organizatorów obchodu XV-lecia LOPP.

● **Wieczorek.** W sobotę, dnia 1 października br. o godz. 20 odbędzie się w hotelu pod Białym Orłem urządzony przez **Zakłady Graficzne p. Bolesława Szczuki w Wąbrzeźnie, Oddział Żeński Strzelca oraz Rodzinę Rezerwistów w Wąbrzeźnie — wieczorek z zabawą taneczna. Sympatycy wprowadzeni przez osoby przynależące do tych zespołeń mile widziani.**

● **Zaproszenie.** W piątek dnia 30 września o godz. 18 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zebranie celem utworzenia komitetu i omówienia programu „V Tygodnia Szkoły Powszechnej". Uprasza się o przybycie wszystkich, którzy interesują się sprawą szkół powszechnych.

● **Kino „Słońce.** Dziś po raz ostatni będzie wyświetlany przepiękny film **„Strzelec z Bengali"** po południu o godz. 15 dla dzieci, wieczorem o godz. 20,30 dla dorosłych. W filmie występuje „Shirley Temple". Niech każdy pośpieszy do kina, aby podziwiać przepiękną grę małej Shirlejki. Czysty zysk przeznacza się na budowę szkół powszechnych.

● **Dzień 31 października wolny od nauki.** Minister Wyznań religijnych i oświecenia publicznego pragnąc umożliwić młodzieży jednorazowy dłuższy wypoczynek i ewent. wyjazdy do rodzin zarządził, by dzień 31 października br. przegradzający niedzielę i Wszystkich świętych oraz Dzień Zaduszny był w roku bieżącym wyjątkowo wolny od nauki.

● **Wypadek samochodowy bez następstw.** Onegdaj, gdy Młoda Para podążała samochodem do kościoła na ślub, odleciało od samochodu koło. Na szczęście obeszło się bez tragicznych skutków wypadku. Skończyło się na przestrachu Młodej Pary.

● **Z życia muzycznego naszego miasta.** — Ruchliwego Tow. św. Cecylii urządza w niedzielę dnia 2 października **koncert wokalno-instrumentalny** w sali p. Kostrzewy z udziałem orkiestry 63 pp. Bliższe szczegóły podane są w programach i afiszach.

● **Ostatnie posiedzenie Akcji Katolickiej** obradowało nad kwestią urządzenia uroczystości ku czci Chrystusa Króla. Uchwalono urządzić w ostatnią niedzielę października akademię w sali p. Kostrzewy, a po nieszporach odbyć się ma manifestacja religijna na rynku. Szczegóły tych uroczystości będą opracowane i uchwalone na zebraniu A. K. w dn. 12 października.

● **ZBIÓRKA NA POLAKÓW ZA OLZĄ.** **W niedzielę dnia 2 października Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet urządza zbiórkę na Polaków za Olzą. Należy się spodziewać, że społeczeństwo nie będzie szczędziło darów na ten cel.**

● **Impreza Koła Rodziny Policyjnej w Książkach.** Dnia 2 października od godz. 19 Koło Rodziny Policyjnej w Wąbrzeźnie urządza **zabawę taneczną** z udziałem pierwszorzędnej orkiestry z Torunia na sali pana **Deutschmana w Książkach.** Dla udogodnienia czynione są starania o specjalną komunikację autobusową.

● **Rozszerzenie przedsiębiorstwa.** Skład galanterii p. **Feliksa Reimana w Wąbrzeźnie** doznał poważnego dorobku przez uzupełnienie go w bogato zaopatrzony dział bławatów, co niezawodnie przysporzy dobrze renomowanemu przedsiębiorstwu p. Reimana życzliwej klienteli. Na szczegóły nowego działu wskazuje ogłoszenie dzisiejsze w dziale reklamowym.

● **Ze srebrnego ekranu.** W niedzielę dn. 2 października br. o godz. 17 i 20,30 premiera emocjonującego filmu — najnowszego z serii „Tarzanów" pt. ZEMSTA TARZANA. W rolach głównych Glenn Morris — mistrz 10-boju, **Eleanor Holm** — światowej sławy pływaczka.

Z POWIATU

● **Urzędowanie Naczelnika Urzędu Skarbowego w powiecie.** Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w Zarządach Gminnych wzgl. Miejskich w następujących terminach: dnia 5 października w Zarządzie Gm. **w Płużnicy;** dnia 10 października w Zarządzie Miejskim w **Golubiu;** dnia 17 października — w Żarz. Miejskim **w Kowalewie.** Godziny przyjęć we wszystkich wyżej podanych miejscowościach od godz. 10 do 13.

RYŃSK

— **Tragiczny wypadek.** Zatrudniony u p. Pierackiego w Ryńsku 55-letni **Kruszewski** z Pływaczewa, przy odgarnianiu słomy od sieczkarki, nieopatrznie włożył widły do koła zapędowego, które porwawszy widły uderzyły nieszczęśliwego tak silnie w brzuch, że dnia następnego zmarł.

KOWALEWO

— **Skutki nieprzepisowej jazdy furmanek.** Samochód ciężarowy, kierowany przez wyżej p. A. Szczepańskiego, chcąc wyminąć na zakręcie nieprzepisowo jadącą furmankę, wpadł do rowu, nakrywając kierowcę. Zanim ten zdołał wydostać się spod wozu, nieuczciwy woźnica zdołał umknąć nierozpoznany. Samochód uległ częściowemu rozbiciu.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej.** W związku z mającym się odbyć tygodniem Tow. Pop. Publ. Szkół Powsz. zarząd miejscowego Koła wspólnie z Opieką Rodzicielską i Komitetem dożywiania dzieci postanowił urządzić w niedzielę dnia 2 października br. „kiermasz" w sali p. Zielkowej. Początek o godz. 15,00. Wieczorem o godz. 20,00 zabawa taneczna dla starszych. W czasie kiermaszu i zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet własny — ciepłe i zimne potrawy. aZrząd Tow. P. B. P. Szkół Powsz. — Opieka Rodzicielska i Komitet dożywiania dzieci zwraca się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa i okolicy o łaskawe poparcie akcji zbiórkowej i samej imprezy, ponieważ czysty zysk przeznacza się na budowę szkół powsz. i dożywianie biednej dziatwy.

DOBRZYŃ NAD DRWĘCĄ

— **Oto „lojalność" żydowska.** Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Dobrzyniu n. Drw. podaje nazwiska tych, którzy mimo wezwań i upomnień wyłamali się z solidarności społecznej i składek na Pomoc Zimową nie uiścili. Przyjrzyjmy się „metrykalnej fizjognomii" tych „gorliwych" patriotów i osądźmy z nazwisk, do jakiej kategorii ich zaliczyć. Oto oni: Feter Aug., China Gustaw, Pozmanter Mojsie, Pieniek Zalman, Kufeld Boruch, Horowicz Noech, Flusberg Icek i Ska, Cytron Pinkus i Fajga, Grosman Boruch i Ska, Holtz Bernard i Luba, Rokman Rozia, Miller Daniel, Rozenowicz Joel, Zelkowicz Abram, Baum Chiel i Balia, Cudkiewicz Abr. Hersz, Piechotka Całek, Gąsior Beniamin Josef, Szperling Jakub, Fajersztein Luzer, Lipski Szlama i Fugiel, Płotniarz Uszer, Lewin Fiszel, Podrygał Uszer, Dobroszklanka Mindla, Działdow Icek i Laib, Arfa Kalman i Beniamina, Barkie Jakub, Fogiel Alie. Komentarze są tu zbyteczne. Statystyka ta krzyczy aż nadto głośno.

MIGAWKI.

Deszcz odznaczeń

Spadł w ostatnich dniach obfity deszcz orderów i odznaczeń. Spadły odznaczenia za pracę niepodległościową na trumny działaczy, którzy po trudach i znojach dla sprawy polskiej, odpoczywają w grobie. Udekorowano skromnym medalem tych, którzy piersią swoją wątłą roślinkę budzącej się niepodległości zastawiali przed zaduszeniem jej przez wrogów. Spadły medale niepodległości również na pierś młodzieńców, których w momencie niepodległości zasłaniała jeszcze pierś matki przed nieprawościami tego świata.

Krzyżami Zasługi odznaczono wyczyny takie, które rzeczywiście zasługują na wyróżnienie, lecz licznie też obdarzono Krzyżami tych, o których zasługach społeczeństwu nic nie wiadomo, jakoby odznaczenie to miało być raczej zachętą, żeby nareszcie garnęli się do pracy społecznej.

Społeczeństwo patrzy na to krytycznie, zniechęceni są niedostateczną selekcją przede wszystkim prawdziwi działacze, zarówno ci, których już odznaczono, jak i ci, o których zapomniano.

Czy jednakowoż nie przydałoby się lepsze „przesiewanie" kandydatów na odznaczenia przez czynniki miarodajne?

Zdarzyły się bowiem w ostatnim czasie wypadki, że odznaczono ludzi, którzy nic więcej nie czynili i nie czynią jak tylko chodzą skrzętnie naokoło interesów własnych, stronią nawet celowo od wszelkiej pracy społecznej, która absorbuje im czas drogi dla spraw wyłącznie osobistych.

Naprawa takiego stanu, przymknięcia rogu obfitości jest niewątpliwie wskazana, bo może tylko podnieść znaczenie wyróżnienia i uchronić go przed powszechnością.

Prawdzic.

RUCH TOWARZYSTW

— **Uwaga! Zebranie Związku Rezerwistów** odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października w Domu Pracy Społecznej o godz. 12. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

— **Chór św. Cecylii.** W piątek ostatnia przed koncertem lekcja śpiewu o godz. 20. W niedzielę o godz. 18 próba z orkiestrą 63 pp. w sali p. Kostrzewy. Przybycie obowiązkowe. Zarząd.

Radio

15.15 Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy — Mała Orkiestra PR. 16,45 Truskawiec — felieton. 17,00 Dokąd jechać w święto?. 17,05 Tańce przy głośniku — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 18,00 Od ścieżek do autostrad — pogadanka. 18,10 Koncert solistów. 18,45 Nowości literackiego. 19,00 Utwory fortepianowe. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Niesamowite historie — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Rozmowa ze słuchaczami. 21,10 Kalejdoskop — koncert rozrywkowy z Poznania. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert symfoniczny 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

SOBOTA, dnia 1 października 1938 r.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Swojskie melodie — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka włoska — płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 N. Paganini — falieton. 17,00 Piosenki płyty. 17,30 Uroczysta inauguracja Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Pragram na jutra. 18,00 Nasz program. 18,10 Koncert kameralny. 18,45 Lublin w poezji — kwadrans poetycki. 19,00 Pieśni w wyk. A. Witowskiej-Kamińskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert chóru P. R. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Sekstet Stefana Rachonia. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,50 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

NIEDZIELA, dnia 2 października 1938 r.

7,15 Bogurodzica — pieśń. 7,20 Orkiestra Repr. Policji Państwowej pod dyr. kpt. W Janiszewskiego. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,45 Audycja regionalna — dialog kaszubski — kapela ludowa. 9,10 Program na jutro. 9,15 Regionalna trans. z Zaleszczyk. 11,45 Muzyka — płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Koncert symfoniczny. 13,00 Przegląd teatralny 13,10 Koncert muzyki lekkiej. 14,40 Literatura dla wszystkich. 14,55 Audycja okolicznościowa z okazji zjazdu w Bierzgłowie Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi. 15,25 Audycja dla wsi. 16,35 Utwory fortepionawe. 17,00 Transmisja z Kongresu Dziecka. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,15 Szkic literacki. 19,30 5 Tydzień Szkoły Powszechnej na Pomorzu przemówienie. 19,40 Muzyka polska — płyty. 19,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Wiadomości sportowe — przegląd polityczny — dziennik wieczorny 21,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry 21,40 Wesoła syrena. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

Kronika sportowa

BYDGOSZCZ. Na zawodach lekoatletycznych w Bydgoszczy z udziałem czołowych lekoatletów Polski padł rekord świata w sztafecie 4 x 200 m. oraz dwu krotnie wyrównany został rekord świata na 50 m. i 100 yardów. W rekordowej sztafecie biegły Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna. Równolegle wypuszczono sztafetę 4 x 200 m. młodzieży gimnazjalnej. Zawodniczki miały do przezwyciężenia na pierwszej i trzeciej zmianie dość silny wiatr. mimo to czas uzyskany przez sztafetę jest lepszy o 1,5 sek. od dotychczasowego rekordu i wynosi 1,44,1. Zaznaczyć należy, że Walasiewiczówna biegła po dwóch wyczerpujących startach na 50 m. i 100 yardów, w którym wyrównała rekordy świata w czasie 6,4 i 11 sek. Oba te biegi odbyła w przeciwnym niż zwykle kierunku bieżni pod wiatr, by wynik nie uległ za kwestionowaniu.

Z pozostałych ciekawych wyników uzyskanych w ramach zawodów wymienić należy wynik 182 cm. uzyskany w skoku wzwyż przez młodego za wodnika bydgoskiej Polonii Borajkiewicza oraz 10,9 sek. — Duneckiego (KPW „Pomorzanin“, Toruń) w biegu na 100 mtr.

● △ ●

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.